

ANNA CZAJCZYK
RYSZARD ZAJĄCZKOWSKI

KILKA UWAG O POTRZEBIE POWSTANIA ENCYKLOPEDII WIEDZY O KULTURZE

ANNA CZAJCZYK
doktor KUL

RYSZARD ZAJĄCZKOWSKI
profesor nadzwyczajny
w Katedrze Teorii Kultury
i Sztuki KUL, specjalista
w zakresie literatury polskiej
okresu romantyzmu
i XX wieku

Na temat znaczenia i dziejów encyklopedii powstały już ciekawe opracowania. Jak zauważa Piotr Jaroszyński, encyklopedia „w kulturze greckiej oznaczała ogólne wykształcenie, takie, jakie jest jakby «w obiegu», ale wśród warstwy ludzi, którzy cenią sobie rozwój umysłowy. Bez takiego wykształcenia człowiek nie mógł pretendować do miana człowieka wolnego, który różni się zarówno od niewolnika, jak i barbarzyńcy”¹. Z kolei Mieczysław Albert Krąpiec i Andrzej Maryniarczyk wyjaśniają, czym jest encyklopedyczne kompendium:

*Encyklopedia to dzieło, które służy ciągłemu kształceniu i wychowywaniu poszczególnych ludzi i całych społeczności. W tradycji kultury zachodniej encyklopedie były i są najbardziej uniwersalną formą informowania oraz kształcenia. Tworzone przez określone środowiska akademickie są świadectwem zdobytej wiedzy i znakiem poziomu kultury osiągniętej przez dany naród. Opracowanie encyklopedii z określonej dziedziny nauki i przekazanie jej społeczeństwu to nie sprawa ambicji grupy naukowców, lecz przede wszystkim wyraz troski o edukację i poziom kultury naukowej danej społeczności*².

¹ P. Jaroszyński, *Rola encyklopedii filozoficznych w historii kultury*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 10, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2009, s. 903.

² M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, *Wstęp*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 1, dz. cyt., s. 9.

Inicjatywa wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze* zrodziła się w lubelskim środowisku naukowym, od lat znanym z ważnych i śmiałych inicjatyw leksykograficznych. Najbardziej charakterystyczne przykłady tego typu publikacji, kojarzone zwłaszcza z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, to *Encyklopedia katolicka*, *Powszechna encyklopedia filozofii* czy ostatnio *Encyklopedia filozofii polskiej*. Wieloletnia praca nad tymi unikalnymi dziełami pozwoliła zebrać niemało doświadczeń, przeszkolić sporą grupę osób oraz *last but not least* – wytworzyć atmosferę intelektualną, która inspiruje do podejmowania śmiałych i długodystansowych działań o poważnym znaczeniu dla badań naukowych oraz upowszechniania ich wyników.

TRADYCJE I ŚRODOWISKO

Jak dotąd w Polsce, a przypuszczalnie też na świecie, nie powstało kompendium obejmujące możliwie szeroki zakres wiedzy o działalności i dziełach człowieka, czyli na temat kultury, choć w przeszłości na gruncie polskim podejmowano już próby syntetycznego ujęcia. Znane przykłady z historii to między innymi *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego (1745–1756), *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* Ignacego Krasickiego (1781), Samuela Orgelbranda *Encyklopedia powszechna* (1859–1869), *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna* Wydawnictwa Gutenberga (1928–1934)³. Problematyka kulturowa pojawiała się na różny sposób w dwudziestowiecznych syntetycznych opracowaniach o charakterze encyklopedycznym. W 1902 roku podjęto choćby próbę wydania *Encyklopedii nauk społecznych*. „Ukazały się tylko 3 zeszyty zawierające hasła od «Abolicjonizm» do «Antropologia». Późniejsze inicjatywy nie wyszły poza etap projektu”⁴. Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej rozpoczęto w Polsce prace, pod kierunkiem Gustawa Ichheisera, nad słownikiem *Świat pojęć. Słownik encyklopedyczny pojęć z dziedziny filozofii, psychologii, filozofii przyrody, socjologii* etc. W 1939 roku wydano tom pierwszy (A–K), w którym uwzględniono takie hasła, jak „asymilacja, autorytet, biurokracja, charyzma [...], elita, emigracja, generacja, grupa społeczna, idealny typ [...], integracja, inteligencja [...], internacjonalizm, irredenta”⁵. Niestety wojna uniemożliwiła dalsze prace. W okresie powojennym, o czym powszechnie wiadomo, stworzenia syntetycznego opracowania, o jakim mowa, było praktycznie niemożliwe. Warto jednak wspomnieć, że w 1947 roku w Londynie powstała *Mała encyklopedia pojęć społecznych* Adama Doboszyńskiego⁶. Później wydawano różne publikacje, które w szerszym lub węższym zakresie odnoszą się do problematyki kulturoznawstwa. W latach osiemdziesiątych powstał *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne* (1987) pod red. Zofii Staszczak. Od początku lat dziewięćdziesiątych

³ Szersze omówienie problematyki historii i znaczenia encyklopedii por. M. Rosołowski, *Encyklopedia*, [w:] *Encyklopedia Białych Plam*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2001, t. 5, s. 285–289; P. Jaroszyński, *Encyklopedia*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 3, dz. cyt., s. 157–162.

⁴ Cyt. za: K. Kwaśniewski, *Zapomniana polska encyklopedia nauk społecznych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 62/2000, z. 1, s. 185.

⁵ Tamże, s. 186.

⁶ Zob. tamże, s. 185.

zaczęto wydawać serię książek pod wspólnym tytułem *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. Opublikowano łącznie osiem tomów: *Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze; Główne nurty estetyki XX wieku: zarys encyklopedyczny; Współczesny język polski; Film i kinematografia; Od awangardy do postmodernizmu; Dom w tradycji ludowej; Kultura fizyczna, sport oraz Teatr, widowisko*. Każdy tom jest dziełem zbiorowym, przygotowanym pod kierunkiem innego redaktora. *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku* reprezentowała wąskie rozumienie kultury, gdzie kulturę utożsamia się z różnymi dziedzinami sztuki (literatura, teatr, media, sport itp.). Prace nad tym przedsięwzięciem zostały z różnych względów przerwane. Dziś wiele z podjętych tam wątków wymagałoby nowego opracowania, a powrót do przyjętej wówczas formuły nie wydaje się uzasadniony. W latach 1998–1999 wydano *Encyklopedię socjologii* (tom pierwszy ukazał się pod redakcją Andrzeja Kojdera [i in.], tom drugi – pod redakcją Henryka Domańskiego [i in.]). Trzeba też wspomnieć o *Encyklopedii białych plam* pod redakcją Henryka Kieresia i o leksykonie biograficznym *Kulturologia polska XX wieku* pod redakcją Andrzeja Mencwela, prezentującym w formie krótkich esejów sylwetki przedstawicieli polskiej myśli kulturoznawczej XX wieku. To pierwsze dzieło, podejmujące tematy często zaniedbane w polskiej nauce, wiele miejsca poświęca również kwestiom szeroko pojętej kultury, choć z konieczności pomija sporo zagadnień lub przedstawia je marginesowo. Z kolei leksykon jest, według jego twórców, kontynuacją edycji *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej, Obraz literatury polskiej i 700 lat myśli polskiej oraz Sto lat socjologii polskiej* (1995). Zagadnienia z dziedziny nauk społecznych, sztuki, a także antropologii, filozofii i teorii literatury w aspekcie *gender studies*, studiów feministycznych i *queer* przedstawia *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*. Wybrane problemy, zwłaszcza z zakresu filozofii kultury, choć nie tylko, zaprezentowano w dwóch wspomnianych już opracowaniach: *Powszechnej encyklopedii filozofii* (2000–2010) i *Encyklopedii filozofii polskiej* (2011), pod redakcją Andrzeja Maryniarczyka. Te dzieła wyrosły ze środowiska Lubelskiej Szkoły Filozofii Klasycznej i jak dotąd nie doczekały się w Polsce konkurencyjnych opracowań. Jednocześnie spotkały się z dużym zainteresowaniem za granicą, co spowodowało, że podjęto prace nad tłumaczeniem *Powszechnej encyklopedii filozofii* na język angielski.

Choć wszystkie wymienione pozycje mają mniej lub bardziej encyklopedyczny charakter, to jednak zdecydowanie różnią się od projektowanej publikacji, chociażby ze względu na inny zakres podejmowanej tematyki, odmienne podejście do problemów kultury czy wreszcie stosunkowo ograniczony zakres zagadnień dotyczących kultury. Oczywiście nie dyskredytuje to tych opracowań, ale wskazuje, że polska myśl humanistyczna stoi przed nowymi i większymi wyzwaniem, dla których przedpole już przygotowano. Nie ulega wątpliwości, że obecnie wyraźnie brakuje publikacji porządkującej wiedzę o kulturze oraz integrującej interdyscyplinarne studia z zakresu kultury w obrębie jednego projektu wydawniczego.

Brak dzieła odpowiadającego skali i wadze *Encyklopedii wiedzy o kulturze* nie dziwi już choćby z tego powodu, że termin „kultura” jest wieloznaczny. Trudno i dziś nie zgodzić się z opinią Johanna Gottfrieda Herdera, który twierdził, że „Nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura”. Niewątpliwie od czasów nie-

mieckiego uczonego zagadnienie to jeszcze bardziej się skomplikowało. Dyskurs naukowy w tej dziedzinie (i nie tylko), zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, doznał znacznego przyspieszenia, pojawiły się niespotykane wcześniej zjawiska w kulturze i nowe sposoby ich konceptualizacji. Alfred L. Kroeber i Clyde Kluckhohn w klasycznej już dziś pracy *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions* (1952, 1967) wymieniają aż 168 definicji kultury. Dziś kulturą może być nazwane wszystko: zarówno operowa partia koloraturowa Królowej Nocy z *Czarodziejskiego fletu* Mozarta, jak i performanse przekraczające barierę bezpieczeństwa i przyzwoitości (np. „Trans-Fixed” – 1974, „Reinkarnacja świętej Orlean” – 1990, „Fixation” – 2013). Trudności następcza również rozumienie relacji kultura – natura czy kultura – cywilizacja. Ponadto spotykamy różne koncepcje kulturoznawstwa, w wymiarze instytucjonalnym i metodologicznym⁷. Problemy te stają się jeszcze bardziej skomplikowane, kiedy wykraczamy poza kulturoznawstwo narodowe. Mamy tu do czynienia między innymi z rozbieżnością między statusem polskiego kulturoznawstwa a *cultural studies*, *Kulturwissenschaft* czy brytyjską antropologią kultury. Nie trzeba szczególnie przekonywać, że wspomniane problemy to zaledwie wierzchołek góry lodowej. Wiele pojęć w ogóle nie doczekało się solidnych opisów i definicji w języku polskim, co stanowi istotny problem w dydaktyce i w społecznym dyskursie, usprawiedliwiany naiwnie tym, że przecież „wszystko jest w Internecie”.

Widzimy zatem, że już na bardzo ogólnym i podstawowym poziomie rozważań wiedza o kulturze jawi się jako coś trudnego do precyzyjnego ujęcia i wyczerpania. Taka sytuacja może wywoływać w badaczach uczucie bezradności, a tym samym zniechęcać do podejmowania inicjatyw związanych z tworzeniem kompendiów wiedzy z tego zakresu. W szczególnie trudnej sytuacji postawieni są jednak młodzi adepci kulturoznawstwa i humaniści, którzy z pewnością mają potrzebę wprowadzenia pewnego ładu (na ile jest to możliwe) w tę ważną i skomplikowaną dziedzinę. Niekończące się spory specjalistów nie mogą też przesłonić praktycznych potrzeb i doraźnych oczekiwań, które należałoby solidnie i odpowiedzialnie zaspokoić.

Encyklopedia wiedzy o kulturze byłaby pierwszym tego rodzaju opracowaniem nie tylko na gruncie polskim, ale też przynajmniej europejskim. Idea stworzenia takiej publikacji wynika z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, studia nad kulturą są przedmiotem wielu dyscyplin naukowych i istnieją różne nauki o kulturze (np. antropologia kultury, socjologia kultury, historia kultury). Encyklopedia ma stanowić swoistego rodzaju kompendium, obejmujące bardzo szeroki zakres ludzkiej wiedzy na temat działalności i wytworów człowieka, czyli zaprezentować i uporządkować bogactwo polskiego i światowego dziedzictwa kulturoznawczego. Po drugie, wobec chaosu pojęciowego i terminologicznego, z jakim niejednokrotnie spotykamy się w edukacji i życiu publicznym, a także w obliczu pojawiania się różnorodnych nieznanych wcześniej zjawisk kulturowych,

⁷ Zob. M. Walczak, *Między dyscypliną a badaniami interdyscyplinarnymi: Uwagi o metodologicznym statusie kulturoznawstwa*, „Roczniki Kulturoznawcze” 1/2010, s. 7–41.

powstawania nowych pojęć, a zarazem ich niejednoznaczności bądź przemilczania, encyklopedia ma służyć wprowadzaniu porządku intelektualnego w dziedziny kultury. Ponadto należy ciągle pamiętać o pierwszym i podstawowym zadaniu encyklopedii, którym, zgodnie z grecką etymologią słowa „encyklopedia” (*enkylíā paidéia*), jest „pełne, wszechstronne wykształcenie, wychowanie” człowieka⁸.

Prezentujemy ten artykuł, ponieważ stoimy u początków inicjatywy wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze*. Uważamy, że mamy odpowiednią wiedzę teoretyczną i praktyczną do realizacji tego zamierzenia, choć oczywiście zdajemy sobie sprawę, że wymaga ono szerokiej konsultacji i pracy zespołowej.

Doktor habilitowany Ryszard Zajączkowski, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), kierownik Katedry Teorii Kultury i Sztuki w Instytucie Kulturoznawstwa KUL, organizował dotychczas seminaria poświęcone omawianiu koncepcji i haseł *Encyklopedii*. Podczas pobytów naukowych między innymi w Yale, w Harvardzie, w Sorbonie, w Tokyo University of Foreign Studies oraz w uniwersytetach angielskich i niemieckich uzyskał orientację w zakresie obcojęzycznych prac poświęconych syntetycznym ujęciom wiedzy o kulturze, prowadząc jednocześnie szeroko zakrojone badania, których efekty mogą być pomocne w trakcie tworzenia encyklopedii. W przypadku Ryszarda Zajączkowskiego istotne jest też doświadczenie dydaktyczne, zdobywane w kraju i za granicą, związane z prezentacją obszernej wiedzy kulturowej, i kompetencje językowe, które umożliwiają mu nie tylko zapoznawanie się z obcą literaturą, lecz także jej tłumaczenie. Jest między innymi tłumaczem około 70 pozycji z czterech języków, w tym zwłaszcza książek o problematyce teologicznej, filozoficznej, pedagogicznej i psychologicznej. Za swój dorobek translatorski otrzymał w roku 2015 nagrodę FENIKS, przyznawaną przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich.

Pomysł stworzenia encyklopedii wyrósł jednak przede wszystkim z praktyki redakcyjnej doktor Anny Czajczyk, która od czasu studiów na Wydziale Filozofii KUL nieprzerwanie (prawie dziesięć lat) była zatrudniona najpierw przy tworzeniu *Powszechnej encyklopedii filozofii* (tomy 9–10), a następnie od początku prac redakcyjnych związanych z *Encyklopedią filozofii polskiej i Słownikiem – przewodnikiem filozoficznym. Osoby – problemy – terminy*. Dzieła te odznaczają się bardzo wysokimi walorami naukowymi i edytorskimi oraz są najlepszym świadectwem unikalnej i profesjonalnej wiedzy w zakresie prac redaktorskich. Były wielokrotnie nagradzane i wyróżniane (2013 – Wyróżnienie FENIKS 2013 za opracowanie Słownika-przewodnika filozoficznego. Osoby – problemy – terminy; 2012 – Nagroda naukowa *Civitas Christiana im. W. Pietrzaka* dla „*Encyklopedii filozofii polskiej* za ukazanie dorobku filozofii polskiej i świadectwo wkładu Polaków do kultury świata”; 2012 – Nagroda Specjalna FENIKS 2012 dla „*Redakcji Encyklopedii filozofii polskiej* za edycję pierwszej w dziejach polskiej kultury dwutomowej *Encyklopedii filozofii polskiej*”). W 2009 roku Anna Czajczyk otrzymała imienną Nagrodę zbiorową I stopnia Rektora KUL „Za pracę redakcyjną nad *Powszechną encyklopedią filozofii*”. Ponadto jest autorką między innymi 29 artykułów

⁸ P. Jaroszyński, *Encyklopedia*, dz. cyt., s. 157.

hasłowych i redaktorem książek naukowych. Wieloletnia praktyka redakcyjna Anny Czajczyk, znajomość przebiegu procesu wydawniczego publikacji słownikowych i encyklopedycznych oraz kwestii i problemów, jakie z tym się wiążą, a także jej doświadczenie w pisaniu haseł, ma kapitalne znaczenie w związku z projektem *Encyklopedii wiedzy o kulturze*.

Trzeba zaznaczyć, że dotychczas idea stworzenia *Encyklopedii wiedzy o kulturze* spotykała się z bardzo przychylnym przyjęciem ze strony wielu wybitnych naukowców i twórców – w tym zwłaszcza humanistów. Przygotowując ulotkę informacyjną o *Encyklopedii*, zwróciliśmy się o poparcie do szeroko znanych osób. Ograniczone możliwości techniczne pozwoliły zamieścić tylko kilka wybranych nazwisk cenionych Profesorów z różnych środowisk naukowych. Poparcia dla tej inicjatywy oficjalnie udzielili: doktor habilitowany Stefan Bednarek, profesor emerit – Uniwersytet Wrocławski; profesor doktor habilitowany Wojciech Burszta – Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie; ksiądz profesor doktor habilitowany Witold Kawecki – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego; ojciec profesor doktor habilitowany Jacek Salij – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego; doktor habilitowany Henryk Kiereś, profesor emerit – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; ksiądz profesor doktor habilitowany Bonifacy Miązek – Uniwersytet Wiedeński; profesor Leszek Mądzik – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; profesor doktor habilitowany Stefan Sawicki – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; profesor doktor habilitowany Eugeniusz Wilk – Uniwersytet Jagielloński; profesor Krzysztof Zanussi – Studio Filmowe TOR oraz zmarły niedawno ojciec profesor doktor habilitowany Leon Dyczewski – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Choć pomysł wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze* spotyka się z dużym zainteresowaniem i uznaniem, zdajemy sobie sprawę, że jego realizacja nie będzie łatwym zadaniem. Niniejszy artykuł ma zatem otworzyć dyskusję o potrzebie, znaczeniu, realnych szansach powstania pierwszego takiego dzieła w historii kultury polskiej i o trudnościach, jakie się z tym wiążą.

PROBLEMY METODOLOGICZNO-FILOZOFICZNE

Podjęcie takiego przedsięwzięcia, jakim jest stworzenie *Encyklopedii wiedzy o kulturze* wymaga przynajmniej ogólnego zarysowania ram metodologicznych i filozoficznych projektu. Problem metodologii encyklopedii wiąże się ściśle ze statusem metodologicznym kulturoznawstwa, który jak dotąd nie został jednoznacznie określony. Na temat tego, czym w istocie jest kulturoznawstwo, ścierają się różne poglądy. Czy jest ono jedną z nauk o kulturze, czy może obejmuje swym zakresem wszystkie nauki humanistyczne i po części społeczne? Inaczej mówiąc, czy kulturoznawstwo jest nową dyscypliną badawczą, czy polem badań interdyscyplinarnych?⁹

Trudno w ramach niniejszego artykułu rozwiązać tak ważne problemy, jednak, ogólnie rzecz ujmując, można z dużą dozą ostrożności powiedzieć, że inicjatorzy

⁹ Zob. M. Walczak, dz. cyt., s. 11, 21.

wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze* przychylają się raczej do twierdzenia, iż kulturoznawstwo nie jest *stricte* nauką, ale płaszczyzną badawczą, na której spotykają się różne, odrębne metodologicznie dyscypliny naukowe, jak filozofia kultury, socjologia kultury, antropologia kultury. Dziedziny te często łączą wspólne cele badawcze (np. dążność do zrozumienia faktu kulturowego przez wyjaśnienie przyczynowe, interpretacja faktu kulturowego), podejmowana tematyka czy aparatura pojęciowa, ale najbardziej integruje je wspólny przedmiot materialny. W tym przypadku jest nim kultura. Natomiast podstawową różnicą jest odmienny przedmiot formalny – sposób badania kultury.

Zdając sobie sprawę z ogromnego i wielowymiarowego bogactwa kulturowego, które choćby z tych racji nie może być zawężone do przedmiotu jednej dyscypliny naukowej, a jednocześnie dostrzegając zasadność integracji różnych dyscyplin badających kulturę i potrzebę zaprezentowania ich wyników badań w obrębie specjalnej, unikatowej publikacji, uważamy, że *Encyklopedia wiedzy o kulturze* winna być dziełem z zakresu interdyscyplinarnych badań nad kulturą. Przy tym założeniu wiedza o kulturze przedstawiona w ujęciu encyklopedycznym będzie wynikiem autorskich prac przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, posługujących się właściwymi dla swych dziedzin metodami badawczymi.

Do prac nad encyklopedią zostaną zaproszeni filozofowie kultury, etnolodzy, antropolodzy kultury, historycy kultury i sztuki, literaturoznawcy, filmoznawcy, socjologowie kultury, religioznawcy i inni badacze kultury. Tak szeroki zakres problematyki badawczej oraz różnorodność metod i środków wiodących do uzyskania wiedzy z pewnością wpłynie nie tylko na jakość tej publikacji, lecz także będzie stanowił swoisty bufor bezpieczeństwa przed jednostronnością czy ideologizacją dzieła. Otwarta nieskrępowana dyskusja naukowa, jakiej z pewnością potrzebuje polska humanistyka odradzająca się po okresie PRL, otrzymałaby z pewnością poważny impuls przy realizacji takiego przedsięwzięcia.

Jak każda encyklopedia, tak i ta powinna dostarczać informacji (możliwie uporządkowanych, będących świadectwem dostatecznie uprawomocnionej wiedzy), umożliwiać rozumienie świata i wychowywać czytelników do respektowania rozumu oraz prawdy i w tym sensie pełnić rolę kulturotwórczą¹⁰.

Pierwsza kwestia wydaje się bezdyskusyjna. Tego typu opracowanie powinno być źródłem ważnych informacji, w tym przypadku z dziedziny szeroko pojętej kultury. Nie chodzi jednak wyłącznie o zapełnienie luki informacyjnej i o stworzenie opracowania, które byłoby całkowicie neutralne aksjologicznie, ponieważ jest to niemożliwe. U podstaw encyklopedii musi stać jakieś stanowisko filozoficzne. Nie bez powodu nasze dzieło nazwaliśmy *Encyklopedią wiedzy o kulturze*, a nie na przykład *Encyklopedią kulturoznawstwa*. Termin „kulturoznawstwo” (końcówka „-znawstwo”) wskazuje na opisowy charakter dyscypliny, natomiast „wiedza o kulturze” sugeruje interdyscyplinarność badań¹¹ i podejście „rozumiejące”

¹⁰ Więcej zob. A. Lekka-Kowalik, R. Lizut, „*Powszechna encyklopedia filozofii a inne encyklopedie. Dlaczego musiała powstać*,” [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 10, dz. cyt., s. 891–901.

¹¹ Zob. M. Walczak, dz. cyt., s. 36, 37.

do kultury. Czytelnik encyklopedii powinien być poinformowany o ważnych dla kultury problemach, zjawiskach i postaciach (czyli wiedzieć „jak jest”), lecz także rozumieć pojawiające się teorie i idee (a więc mieć odpowiedź na pytanie „dlaczego tak jest”). Dlatego głównym kryterium przy redagowaniu hasel musi być uszanowanie dla prawdy rozumianej klasycznie jako „adaequatio intellectus et rei”. Wymóg respektowania tak pojętej prawdy wyklucza sceptycyzm i agnostycyzm (a więc postawy, które premiuja niekiedy bardzo groźne mity i utopie), jak też preferowanie tego, co jedynie modne, użyteczne lub poprawne politycznie. Odwrót od prawdy skutkuje bowiem antykulturą i ostatecznie obraca się przeciw człowiekowi.

Zajęcie wyraźnego stanowiska filozoficznego nie oznacza ideologizacji opracowania, lecz gotowość do wejścia w twórczą dyskusję na przykład na temat genety określonych zjawisk kulturowych i konsekwencji ich akceptacji. Trzeba jasno powiedzieć, że ucieczka przed klarowną postawą filozoficzną jest opcją na rzecz ideologii poznawczego relatywizmu (też wymagającego uzasadnienia), który głosi, że prawda nie istnieje, wartości mają wyłącznie subiektywną naturę, a obiektywną wiedzę mają zastąpić „narracje” o rzeczywistości.

W tym kontekście należałoby poddać namysłowi problem kryterium oceny faktów kulturowych. Nie jest to jednak sprawa łatwa. Pewne kroki w tym kierunku poczynił Henryk Kiereś, profesor filozofii i kulturoznawstwa KUL, który stwierdził:

W dociekaniach kulturoznawczych uwzględnia się aspekt historyczny faktów kulturowych, ale zasadniczo akcentuje się ich aspekt ideowy, chodzi bowiem o dotarcie do racji bytu. Cel ten osiąga się, poznając przyczyny (racje), którymi kierował się ich twórca, i/lub śledząc ich konsekwencje kulturowe; nie chodzi o ich wpływ na kulturę lokalną, lecz głównie o ich uniwersalność, czyli doniosłość dla kultury jako kultury. Taka przynajmniej jest praktyka badawcza nauk o kulturze, nie zadowolają się one faktografią, lecz chcą badane kultury zrozumieć i ocenić. [...] Praktyka badawcza w naukach o kulturze dowodzi zatem, że nauki te nie tylko opisują fakty kulturowe, lecz przede wszystkim docierają do przyczyn takich faktów oraz poddają te fakty ocenie. Ich ocena jest nieunikniona, albowiem – jak pokazuje codzienne doświadczenie – nie każdy fakt kulturowy jest zarazem faktem kulturotwórczym, czyli takim faktem, który realnie bogaci ludzką kulturę. Wynika z tego, że kluczową teoretycznie kwestią w kulturoznawstwie jest kryterium oceny wyjaśnianych faktów kulturowych. Teoria nauki podpowiada, że kryterium takie musi spełniać trzy warunki, a mianowicie musi być obiektywne, uniwersalne oraz neutralne, czyli osadzone na racjach przedmiotowych, ogarniające wszystkie fakty kulturowe i pozbawione aprioryzmów czy partykularyzmów¹².

Z wypowiedzi Kieresa wynika, że człowiekowi nie wystarczy być twórcą i uczestnikiem kultury, gdyż kultura wymaga także zrozumienia, a w ostatecznym

¹² H. Kiereś, *Kulturoznawstwo i problem sztuki*, „Roczniki Kulturoznawcze” 1/2010, s. 66–67. Kwestię kryterium oceny faktów kulturowych podejmuje I. Chłodna-Błach, *Od paidei do kultury wysokiej. Filozoficzno-antropologiczne podstawy sporu o kulturę*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2016.

rozrachunku oceny, bez której, na co zwraca się uwagę w realistycznym nurcie filozofii kultury, błąd antropologiczny jest nieunikniony.

PROBLEMY NAUKOWO-WYDAWNICZE

Praca nad encyklopedią powinna obejmować zadania naukowe i wydawnicze. Te pierwsze powinny polegać na opracowaniu haseł przez polskich i niekiedy zagranicznych autorów oraz redakcji merytorycznej artykułów hasłowych. Zadania wydawnicze to z kolei opracowanie redakcyjne haseł, prace translatorskie w przypadku tekstów obcojęzycznych, korekty językowe, adiustacje, projekt graficzny okładki i wnętrza publikacji, skład, łamanie i druk. Osobnym elementem jest promocja dzieła, marketing i dystrybucja.

Na podstawie doświadczenia wydawniczego oraz wstępnego projektu listy haseł, *Encyklopedię wiedzy o kulturze* zaplanowano na pięć tomów, po około 500 haseł każdy. W lubelskim środowisku naukowym udało się dotychczas zebrać i przedyskutować około 1300 haseł oraz zgromadzić kilkaset innych, które wymagają jeszcze dyskusji (być może w szerszym gronie specjalistów z różnych ośrodków).

Istotny jest też układ i rodzaje haseł¹³. Zostaną one ułożone w kolejności alfabetycznej według alfabetu polskiego, uwzględniając litery q, v, x. W szeregowaniu będzie zastosowana metoda „słowo po słowie”. O kolejności haseł złożonych zdecydować alfabetyczna kolejność liter w pierwszym wyrazie, a następnie w kolejnych. Teksty artykułów hasłowych zostaną podzielone na podhasła bądź akapity.

Na zasób treściowy artykułów hasłowych złożą się biogramy wybitnych badaczy kultury, ujęcia przeglądowe, problemowe i hasła odsyłaczowe.

Zadaniem haseł biograficznych będzie przedstawienie życia i twórczości wybitnych badaczy kultury: antropologów, teoretyków kultury, socjologów, filozofów kultury itd., którzy w sposób znaczący wpłynęli na obecny kształt wiedzy o kulturze. Proponujemy, aby przy wyborze tego typu haseł ograniczyć się do okresu od przełomu antypozytywistycznego i uwzględnić tylko nieżyjących autorów, których dokonania można łatwiej zobiektywizować. Jedynie na zasadzie wyjątków można by wymienić osoby żyjące, których dokonania mają bezspornie wybitne znaczenie. Tytułem hasła biograficznego będą kolejno: nazwisko (WERSALIK), imię (KAPITALIK), formy oboczne nazwiska, pseudonimy, daty życia, nazwa związana z działalnością badawczą postaci (np. antropolog kultury, religioznawca, filozof kultury). Imiona i nazwiska cudzoziemców zostaną podane w postaci oryginalnej. Spolszczona forma zostanie zastosowana jedynie w przypadku osób, w stosunku do których zwyczajowo używa się jej w polskiej tradycji piśmienniczej. W transkrypcji zostaną podane te nazwy osobowe, które będą zapisane obcym alfabetem. Na treść hasła złożą się: życiorys naukowy osoby, której dotyczy hasło, najważniejsze dzieła/publikacje, poglądy, bibliografia.

¹³ Strukturę encyklopedii opracowano w oparciu o nabyte doświadczenia wydawnicze i publikacje z zakresu edycji tekstów. W artykule wykorzystano porady i sugestie A. Wolańskiego z książki *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka, prasa, www*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2008, s. 355–375.

Kolejną grupę haseł będą stanowić hasła problemowe i przeglądowe. Tytułem tego typu haseł będą zasadniczo rzeczowniki w mianowniku (WERSALIK), niekiedy uzupełnione wariantem ortograficznym zapisu, synonimem lub nazwą oboczną hasła. W hasłach wielowyrzowych, w których akcentowanej treści odpowiada przymiotnik lub rzeczownik w dopełniaczu, ów wyraz zostanie umieszczony na pierwszym miejscu (np. polska kultura, społeczna antropologia). Hasła o jednakowym brzmieniu, ale z różnych dziedzin, będą opracowywane w oddzielnych artykułach hasłowych. Natomiast jeżeli zdarzą się hasła jednakowo brzmiące, które w obrębie danej dziedziny mają różne znaczenia, zostaną one opracowywane w jednym artykule hasłowym. Hasła problemowe i przeglądowe będą omawiać dane zagadnienie w sposób szczegółowy, uwzględniając aspekt historyczny. W ramach haseł przeglądowych zostaną omówione główne idee, metody, szkoły, kierunki i nurty w badaniach nad kulturą (np. ewolucjonizm, szkoła amerykańska, dyfuzjonizm, materializm kulturowy). Istotne jest to, aby encyklopedia dawała szerokiej grupie Czytelników uporządkowaną i rzetelną wiedzę na temat ważniejszych zjawisk w tej dziedzinie. Natomiast hasła problemowe będą ukazywać te zagadnienia z zakresu kultury bądź stanowiska, które stanowią zarzewie współczesnych sporów i polemik. Jest naszą intencją, jako pomysłodawców encyklopedii, aby hasła problemowe zawierały oprócz analizy zagadnienia i omówienia jego różnych aspektów, także propozycję rozwiązań.

Hasła odsyłaczowe będą stanowić terminy oboczne i synonimiczne, nazwy i nazwiska spolszczone, pseudonimy, skrótowce nazw instytucji itp. Takie hasła za pomocą odpowiedniego skrótu będą odsyłać Czytelnika do hasła właściwego.

Wszystkie rodzaje haseł będą opatrzone najnowszą bibliografią podmiotową i przedmiotową. Informacje bibliograficzne zostaną umieszczone na końcu artykułu hasłowego i złożone w ciągły wyznaczony układem alfabetycznym i datowym (w obrębie układu alfabetycznego).

Ponadto w encyklopedii powinny znaleźć się takie elementy, jak: lista haseł, lista autorów, indeksy i słowniki. W niektórych hasłach, gdzie będzie to uzasadnione, zostaną zamieszczone elementy graficzne typu rysunek, schemat, zdjęcie, dzieło sztuki (obraz, rzeźba itp.).

NOWE I DUŻE WYZWANIA

Przez ostatnie lata udało się nam, jako inicjatorom przedsięwzięcia, wykonać sporą pracę koncepcyjną i organizacyjną. Oprócz działań ściśle naukowych, takich jak choćby kwerendy, seminaria i dyskusje w gronie lubelskich naukowców, zainicjowaliśmy powołanie do życia Stowarzyszenia Inicjatyw Naukowych, które ma ułatwić rozwiązywanie problemów technicznych związanych z pracami nad tworzeniem *Encyklopedii* oraz integracją środowiska naukowego w Polsce i poza jej granicami. Dodajmy, że stowarzyszenie stawia sobie również za cel praktyczne działania na rzecz łączenia środowisk naukowych i biznesowych oraz promocję absolwentów wyższych uczelni (zwłaszcza z kierunków humanistycznych) na rynku pracy. Nie trzeba uzasadniać, jak potrzebne i naglące są obecnie tego rodzaju przedsięwzięcia.

Polska humanistyka pod wieloma względami musi nadrabiać zapóźnienia, które mają różne przyczyny, jak choćby długo trwająca niewola narodowa, wojny, wyniszczenie inteligencji, opresja ideologiczna marksizmu, niewielkie nakłady na badania naukowe itp. W ostatnich latach w okresie dojrzałości weszło w Polskę wielu zdolnych ludzi, którzy chcieliby realizować się w sferze naukowej, czemu jednak często nie sprzyjała dotychczasowa sytuacja gospodarcza i polityka w zakresie zarządzania nauką. Zarazem istnieje potrzeba wypracowania takiej formuły kształcenia i zagospodarowania potencjału młodych humanistów, aby mogli pracować w kraju, zgodnie ze swoim przygotowaniem i ambicjami. Każde, a zwłaszcza szersze zakrojone działania w tej dziedzinie powinny koniecznie już teraz znaleźć stosowne wsparcie. Z pewnością ważne jest też, aby przy punktacji dorobku naukowego docenić tworzenie haseł encyklopedycznych i słownikowych (oraz opracowania tego typu publikacji) jako bardzo pożyteczne dla upowszechniania nauki i wzrostu kultury humanistycznej.

Dla polskiego środowiska naukowego nie bez znaczenia jest fakt, że tego rodzaju dzieło służyłoby integracji, wymianie myśli i inspirowaniu do dalszych badań, które mogłyby zaowocować powstaniem ciekawych publikacji, kształceniem młodej kadry badaczy lub tworzeniem poważnych zespołów oraz istotnych projektów badawczych, zwłaszcza z dziedziny humanistyki. Ponieważ, o ile nam wiadomo, w językach europejskich nie powstały podobne dzieła, dlatego zainicjowanie tego rodzaju prac byłoby również istotne dla kształtowania pozycji polskiej humanistyki w świecie, byłoby prestiżowym świadectwem aktywności intelektualnej polskiego środowiska naukowego i mogłoby doprowadzić do szerszej współpracy międzynarodowej.

Prace nad *Encyklopedią* wiedzy o kulturze powinny pomóc przełamać stereotyp, jakoby humanistyka była nieproduktywna i niepotrzebna, a więc z konieczności wymagała ograniczeń. To szkodliwe przekonanie wynika nie tylko z technicyzycznej mentalności, która zdominowała myślenie wielu decydentów (nie tylko w Polsce), lecz także z braku pomysłowości i odwagi samych humanistów, którzy swoich działań nie potrafili skutecznie połączyć, zaprezentować, wreszcie ukazać ich nowatorski i wybitnie kulturotwórczy charakter. Istnieje zatem w dziedzinie nauk humanistycznych potrzeba realizacji śmiałych, dużych wyzwań. Fakt, że nikt w Polsce (a może też na świecie) nie podjął się dotychczas stworzenia podobnej publikacji, nie powinien zniechęcać, ale – wprost przeciwnie – motywować.

Jak zaznaczono w tytule jest to tylko „kilka uwag”. Zapewne niektóre kwestie należałoby wydobyć, a inne sprecyzować. Jesteśmy świadomi pewnych pominięć oraz uproszczeń i dlatego pozostajemy otwarci na dyskusję merytoryczną.

ANNA ZEIDLER-JANISZEWSKA

prof. w Instytucie Kultury i Komunikowania SWPS w Warszawie, zajmuje się filozofią kultury, statusem badań kulturoznawczych, estetyką i sztuką współczesną

Jeśli chcielibyśmy (a z pewnością chcemy), aby *Encyklopedia wiedzy o kulturze* służyła wielu pokoleniom, praca nad nią wymaga zaangażowania niemal całego środowiska humanistycznego w Polsce. O tym, że jest to praca czasowo- i kosztochłonna nikogo nie trzeba przekonywać. Można ją organizować w dwojaki sposób: prostszy i szybszy, tj. zbudowanie uporządkowanej listy haseł w oparciu o założenia przyjęte w jednym środowisku filozoficzno-kulturoznawczym i następnie szukanie autorów wśród reprezentantów różnych dyscyplin akademickich, można też – co z wielu powodów uważam za przedsięwzięcie warte podjęcia, acz trudniejsze, tj. poświęcenie więcej czasu na uzgodnienie metodologiczno-teoretycznych (ale i historycznych) ram *Encyklopedii* w formie dobrze zaplanowanej serii spotkań, w których uczestniczyliby filozofowie kultury i kulturoznawcy z różnych ośrodków akademickich i których efektem byłby wstępny tom – rodzaj przewodnika zarówno dla autorów haseł szczegółowych, jak i dla osób, które z *Encyklopedii* będą korzystały. W grę wchodziłoby wypracowanie konsensusu w kwestiach podstawowych – sytuujących się o piętro wyżej od różnych selektywnych ujęć kultury i, też nikogo przekonywać nie trzeba, jako teoretycznie zorientowani kulturoznawcy zgadzamy się, że ich ustalenia pełnią (przynajmniej potencjalnie) funkcję integracyjną w szczegółowych badaniach różnych form, sektorów i przekrojów kultury.

Z tekstu pomysłodawców *Encyklopedii* wiemy, że sporo ramowych ustaleń już zostało w ich środowisku wypracowanych. Otwarte jest pytanie, czy zgodziliby się na skonfrontowanie tych ustaleń z przedstawicielami innych środowisk kulturoznawczych w Polsce i włączenie tych środowisk do dalszej pracy nad ramami *Encyklopedii* i nad ustaleniem listy (i zapewne też – hierarchii haseł szczegółowych). Sprzyjałoby to integracji nowszych ośrodków badań kulturoznawczych ze „starymi” (już w jakimś stopniu zintegrowanymi w ramach Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego i Komitetu Nauk o Kulturze PAN). Jedną z dobrych okazji do ustalenia trybu i kalendarza takiej współpracy mógłby być Zjazd kulturoznawców, organizowany we wrześniu 2017 roku przez PTK (pod patronatem NCK i KNoK PAN) w Poznaniu.

EUGENIUSZ WILK

prof. dr hab., dyrektor Instytutu Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Jagiellońskiego i redaktor naczelny „Przeglądu Kulturoznawczego”, - czasopisma naukowego Komitetu Nauko Kulturze P A N . Zajmuje się problematyką kultury audiowizualnej

Zadania, jakie stawiają przed sobą (i przed współpracownikami) redaktorzy i inicjatorzy wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze*, są niezmiernie ambitne i muszą wzbudzać uznanie, chociażby z powodu rozmiarów projektowanego przedsięwzięcia. Ryszard Zajączkowski i Anna Czajczyk w tekście przybliżającym zamyśl *Encyklopedii* piszą, że będą dążyć do stworzenia swoistego kompendium, które miałyby na celu „zaprezentować i uporządkować bogactwo polskiego oraz światowego dziedzictwa kulturoznawczego”. Pierwsza uwaga, która nieuchronnie nasuwa się przy tak sformułowanym celu, wyraża się w pytaniu: czy możliwe jest objęcie w jednej publikacji (choćby i najobszerniejszej) całego dorobku kulturoznawstwa światowego? Druga uwaga ma znacznie większy ciężar gatunkowy: otóż Autorzy mają ambicję uporządkowania dotychczasowego dorobku kulturoznawstwa, wskazując na istniejący stan chaosu pojęciowego i terminologicznego. Należałoby zatem zapytać, według jakich kryteriów i założeń ów porządek miałby być realizowany? (Zapewnienie, że chodzi o „porządek intelektualny” jest jednakowoż dość ogólnikowe i ryzykowne). Zamiar, który przyświeca Autorom kryje w sobie wszak nieuchronnie postulat posługiwania się swoistym metafizycznym interpretacyjnym wobec przywoływanych tez kulturoznawstwa. Czy taki cel jest rzeczywistym zamiarem Autorów? Obawiam się, że nie. Wynika to przede wszystkim z faktu, że nie uznają oni kulturoznawstwa za integralną dyscyplinę naukową – twierdzą bowiem, że „kulturoznawstwo nie jest *stricte* nauką, ale płaszczyzną badawczą, na której spotykają się różne, odrębne dyscypliny naukowe”. A zatem – zdają się dowodzić Autorzy – dotychczasowe próby zakreślenia i zdefiniowania pola i metod kulturoznawstwa pozostają ciągle na etapie myślenia przedteoretycznego, wspierającego się na światopoglądzie potocznym, zdroworoządkowym. Nie twierdzą, że powinniśmy respektować jedną i obowiązującą wykładnię kulturoznawstwa (jako dyscypliny), ale zupełne odcinanie się od dorobku ugruntowanych i wdrażanych w praktyce akademickiej od dziesięcioleci klasycznych już przecież koncepcji kultury (i badań kulturoznawczych) stworzonych między innymi w ośrodku wrocławskim (Stanisław Pietraszko), poznańskim (Jerzy Kmita) czy warszawskim (Andrzej Mencwel) oznacza rezygnację z języka i pojęć wypracowanych z sukcesem przez nasze środowisko, oznacza *de facto* cofnięcie się do dyskusji, którą toczyliśmy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Twierdzenie, że „termin «kulturoznawstwo» wskazuje na opisowy charakter dyscypliny” odsyła nasze badania w odległe i zapomniane rewiry

fenomenalizmu i tradycji pozytywistycznych. Przyjęcie takiej perspektywy jako podstawy w koncepcyjnej pracy nad *Encyklopedią* musi niepokoić, tym bardziej, że w myśleniu i sformułowaniach Autorów daje się dostrzec wyraźnie artykułowane przekonanie o możliwości aplikowania (w duchu społecznego dydaktyzmu) przyjętych rozwiązań jako bezalternatywnych. Czy wykluczenie sceptycyzmu, a więc krytycznego myślenia, jest równoznaczne z przyjęciem kryteriów i trybów wiarygodności naukowej? I jeszcze jedno pytanie: czy włączenie do zespołu autorskiego przygotowywanej publikacji, oprócz kulturoznawców, między innymi historyków sztuki, literaturoznawców, filmoznawców, religioznawców etc. i tym samym odwołanie się do pojęć i języków tych dyscyplin nie jest nadmiernym rozszerzeniem pola badawczego? To łączy się naturalnie z kwestią kryteriów doboru haseł i niebezpieczeństwem arbitralności decyzji i ich prawomocnością. Problemów do ponownego przemyślenia jest – jak widać – sporo.

ANNA CZAJKA-CUNICO

prof. dr hab w UKSW, zajmuje się literaturo- i kulturoznawstwem, teorią i filozofią kultury, międzykulturowością

W ciągu ostatnich kilkunastu lat powstała w humanistyce polskiej wiedza, której charakter różni się wydatnie od dotychczasowego dorobku. Wiedza ta wymaga uporządkowania, ustalenia swego przedmiotu, metod i podstaw oraz pytań, na które dostarcza odpowiedzi – to sytuacja, która stale powtarza się w dziejach myśli ludzkiej i stanowi uzasadnienie projektów encyklopedycznych. W stosunku do wiedzy o kulturze wyczerpująca jej encyklopedia nie istnieje (badacze wskazywali na stan wrzenia, w którym się jeszcze znajduje), jakkolwiek zrealizowano już kilka mniejszych, przylegających do takiego wszechogarniającego zamyśłu projektów.

Obszar nowej wiedzy nie jest jeszcze do końca rozpoznany i ustabilizowany. Przed przystąpieniem do prac nad *Encyklopedią* wskazane byłoby przeprowadzenie sympozjum, które pozwoliłoby na zestawienie ujęć wiedzy o kulturze i nakreślenie mapy jej tworzenia. Dotyczyłoby to zarówno ośrodków badania kultury na świecie, bardzo się od siebie różniących, jak i kulturoznawstw polskich, których wiedza o sobie i innych (mimo okazałej już liczby publikacji na ten temat), sieć wzajemnych relacji, wydaje się niewystarczająca.

Drugim zadaniem, które podkreślają autorzy projektu, jest ujęcie niezwykle intensywnej i wciąż dynamicznej historii terminu i pojęcia „kultura” w historii humanistyki europejskiej (od paidei przez ujęcia nowożytne, koncepcję *Bildung*,

krytykę kultury początku XX wieku, antropologię empiryczną i interpretatywną itd.) z uwzględnieniem jego różnych znaczeń i przesunięć w akcentowaniu różnych aspektów (*Kultur-Zivilisation, civilisation*) obecnych w ramach różnych kręgów języków europejskich, nie mówiąc już o kręgach wpływów języków pozaeuropejskich. Rekonstrukcja tej historii stworzyłaby warunki do poszukiwania pojęcia kultury na miarę naszych czasów (o charakterze dynamicznym i „konstelacyjnym”, „przetaczającym się przez czasy”, w znamiennej dla zjawisk kulturowych „trwałości w zmienności”, określenie podstawowe kultury jako troski o człowieczeństwo, *cura di sé*).

Równocześnie oprócz tego zadania pozytywne byłoby opracowanie haseł dotyczących pojęć i koncepcji, w których zwrot kulturoznawczy zaznaczył się w sposób dobitny. Do takich haseł należy „tożsamość”, o korzeniach starożytnych, dziś ujmowana w sposób wielo- i interdyscyplinarny, z odniesieniem do podstaw filozoficznych, estetyczności.

Inne ważne zagadnienia, które powinien uwzględnić projekt, to starożytna i bardzo aktualna dialogiczność w poszukiwaniu wiedzy o kulturze, a także międzykulturowość (w polskim kulturoznawstwie dotąd słabo obecna), czyli podejście do problemów humanistyki, uwzględniające różne tradycje myślenia i wydobytą z nich w uzyskiwanej wiedzy elementy o charakterze uniwersalnym.

Istotne byłoby przedstawienie, oprócz biogramów autorów, ważnych dla tworenia wiedzy o kulturze ich dzieł o kluczowym dla niej znaczeniu – *Vica Nauki nowej*, Humboldta, Cassirera *Filozofii form symbolicznych*, *Orientalizmu* Saida, Cliffora Geertza *Dzieła i życia* – oraz uobecnienie ich rdzennie kulturoznawczej linii. Bliskie temu zadaniu byłoby opracowanie haseł takich jak „granica” czy „obraz”, w których uwidacznia się poszukiwanie dla nowych badań, wykraczających poza scjentyzizm, kompleksowych i dynamicznych pojęć.

Inicjatywę środowiska kulturoznawczego lubelskiego i profesora Zajączkowskiego uważam za uzasadnioną i obiecującą.

KRZYSZTOF MORACZEWSKI

prof. dr hab. UAM, pracownik Zakładu Badań nad Kulturą Artystyczną Instytutu Kulturoznawstwa UAM w Poznaniu. Zajmuje się zagadnieniami teorii i historii kultury artystycznej, ze szczególnym uwzględnieniem kultury muzycznej oraz problemami metodologii nauk humanistycznych. Autor m.in. książki *Sztuka muzyczna jako dziedzina kultury* (2007)

Po pierwsze, muszę zaznaczyć, że jestem członkiem zespołu pracującego obecnie nad leksykonem polskiego kulturoznawstwa. Leksykon ten i projekt encyklopedii wiedzy o kulturze zostały inaczej pomyślane i nie konkurują ze sobą, ale sytuacja taka powoduje, że do projektu encyklopedii podchodzi z podwójnym niejakim zainteresowaniem i z pewną świadomością piętrzących się problemów. Co do tego, że encyklopedia taka powinna powstać, nie mam wątpliwości. Jeszcze mniej wątpliwe wydaje mi się, że bez względu na przyjęte przez twórców encyklopedii rozwiązania, spotka się ona z wieloma uwagami krytycznymi. Nie sądzę jednak, aby świadomi sytuacji (merytorycznej) nauk o kulturze autorzy mieli co do tego złudzenia i oczekiwali jakiegoś fantastycznego *consensus*.

Po drugie, doświadczenie zespołu oraz tradycje i osiągnięcia środowiska lubelskiego w zakresie pracy leksykograficznej pozwalają się spodziewać dzieła na odpowiednim poziomie merytorycznym, redakcyjnym i edytorskim.

Po trzecie jednak, skoro przewiduję nieuchronne kontrowersje, to pozwolę sobie je zacząć. Piszą Autorzy projektu: „Dlatego głównym kryterium przy redagowaniu haseł musi być uszanowanie dla prawdy rozumianej klasycznie jako «adaequatio intellectus et rei». Wymóg respektowania tak pojętej prawdy wyklucza sceptycyzm i agnostycyzm, a więc postawy, które premiiują niekiedy bardzo groźne mity i utopie, jak też preferowanie tego, co jedynie modne, użyteczne lub poprawne politycznie”. Chyba nie rozumiem. Czy oznacza to, że opcje teoretyczne i badawcze opierające się o nieklasyczne sposoby rozumienia prawdy, nie będą w encyklopedii omawiane albo też a priori omawiane z negatywnie wartościującym komentarzem? Autorzy mają oczywiście prawo – w żadnym razie nie śmiałybym go podważać – do własnych wartościowań, ale przyznam, że już czuję dyskomfort, jaki będzie towarzyszył lekturze haseł takich jak „hermeneutyka” (w końcu u jej podstaw leży Heideggerowskie rozumienie prawdy jako nieskrytości) lub „dekonstrukcja”. Dalej, co oznacza wykluczenie sceptycyzmu i agnostycyzmu? Sformułowanie jest tak mocne i zarazem tak uogólniające, że właściwie sugeruje wykluczenie w ogóle myślenia naukowego, dla którego sceptycyzm (jako zdolność do podania w wątpliwość każdego bez wyjątku założenia) i pewne formy agnostycyzmu (choćby umiejętność powstrzymania się od sądu w sprawach, o których wiedzieć nic nie można, np. w większości kwestii religijnych) to strategię

niezbędne. Za sformułowaniami tymi tkwi – trudno mieć co do tego wątpliwości – jasna decyzja aksjologiczna i zapewne wyznaniowa. W porządku. Wolno i tak. Nie muszę się zgadzać. A jednak, encyklopedii jeszcze nie ma, a deklaracje światopoglądowe już padły. Stąd też wynika moje po „czwarte”.

A zatem po czwarte, nie wątpiąc w zdolność Autorów do utrzymania na wodzy własnego światopoglądu, przewiduję encyklopedię, której lektura dostarczy mi pomimo to niemałych frustracji. Nie jest to powód, dla którego miałbym – już bez nadmiernej ekscytacji – powstania takiej encyklopedii nie wspierać.

KS. WITOLD KAWECKI

prof. nauk teologicznych,
specjalista z zakresu teologii
moralnej. Dyrektor Instytutu Wiedzy
o Kulturze, wykładowca Uniwersytetu
Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie, Instytutu Edukacji
Medialnej i Dziennikarstwa, Instytutu
Socjologii oraz Wyższego Seminarium
Duchownego Redemptorystów
w Tuchowie.

Lubelskie środowisko naukowe, a konkretniej zespół kierowany przez profesora Ryszarda Zajączkowskiego wspomaganego przez doktor Annę Czajczyk na Wydziale Filozoficznym KUL w Katedrze Teorii Kultury i Sztuki, przygotowuje edycję pięciotomowej Encyklopedii wiedzy o kulturze, mającej zawierać 2500 haseł. Powstanie tego monumentalnego dzieła ma swoje precedensy, które ośmielają inicjatorów przedsięwzięcia, a mianowicie powstałe w tym samym środowisku naukowym: *Encyklopedia katolicka*, *Powszechna encyklopedia filozofii* czy ostatnio *Encyklopedia filozofii polskiej*. Z całą pewnością doświadczenie w tego rodzaju naukowych przedsięwzięciach jest istotowo ważne dla planowanego projektu i rodzi nadzieję na podołanie stawianym sobie zamierzeniom i celom.

Encyklopedia ma odzwierciedlać szeroki zakres wiedzy o kulturowej działalności i dziełach człowieka, a jednocześnie, jak zapewniają inicjatorzy projektu, ma porządkować wiedzę o kulturze i integrować interdyscyplinarne studia z dziedziny tejże kultury. Inicjatywa jest godna pochwały i poparcia, z tego choćby względu, że podobnej *Encyklopedii* nie ma ani w Polsce, ani w Europie. Korzyści płynące z posiadania takiej pozycji naukowej są nie do przecenienia, zwłaszcza dla młodych adeptów kulturoznawstwa. Ma to być swoistego rodzaju kompendium wiedzy o kulturze, z całą pewnością trudne do zrealizowania przez fakt istnienia wielu historycznie ukształtowanych definicji i znaczeń w obrębie kultury,

ale nie niemożliwe. Można nawet powiedzieć, iż konieczne jest, aby spróbować uporządkować metodologiczny i aksjologiczny chaos w tej materii. Należy zauważyć, że we współczesnej rzeczywistości badanie i studiowanie kultury, w tym kultury artystycznej, stało się niezwykle poszukiwane i pożądanym. Powstają nowe kierunki studiów, na przykład teologia kultury, Visual Culture Studies, teologia wizualna, studia ikonoznawcze i wiele innych, wywodzące się ze zwrotu piktoralnego (*pictorial turn*), jaki obserwujemy od jakiegoś czasu w przestrzeni publicznej. Powstają nowe instytucje kulturowe i artystyczne, organizuje się niezliczoną liczbę debat, sympozjów, konferencji, happeningów, wydarzeń artystycznych i kulturowych, które przekonują nas o ważności kulturoznawstwa jako dyscypliny. Inicjatywa lubelskich kulturoznawców wychodzi zatem naprzeciw wysiłkom tych, dla których sprawy dziedzictwa kulturowego, edukacji kulturowej, kompetencji kulturowych i artystycznych, a zwłaszcza słusznej aksjologii w ich obrębie są niezwykle istotne. Trzeba powiedzieć, że w tej materii spotykamy sporo zamieszania ideowego, spowodowanego niechlubnym spadkiem pozostawionym nam przez całkiem niedawną, ale także wielowiekową tradycję, dopuszczającą ideologizowanie tej przestrzeni badań i aktywności człowieka. Złowrogie ideologie minionych dekad w sposób szczególnie dotkliwy i niesprawiedliwy przenikały bowiem w obszar teorii i praktyki kulturoznawczej, próbując jej narzucić (często skutecznie) swój dyktat. Niezwykle obiecująca jest deklaracja inicjatorów *Encyklopedii*, mówiąca, że pragną oni skonstruować dzieło kompleksowej wiedzy o kulturze będącej wynikiem interdyscyplinarnych badań nad kulturą. Zapowiedź ta warunkuje obiektywizm spojrzenia, a obietnica zaproszenia do współpracy jak największej liczby badaczy kultury będzie z całą pewnością gwarantem rzetelności i, mam nadzieję, pozwoli uniknąć zawsze groźnej tendencyjności.

Kończąc, pragnę gorąco zarekomendować ten projekt, będąc autentycznie przekonany o jego potrzebie, ale i wykonalności, prosząc o konieczne wsparcie tak zacnej instytucji, jaką jest Narodowe Centrum Kultury. Jednocześnie życzę pomysłodawcom intelektualnej przygody, twórczej pracy, niezbędnego uporu i satysfakcji w realizowaniu zamierzonego dzieła.

Warszawa, 11 listopada 2016

EWA KOSOWSKA

prof. zwyczajny doktor habilitowany,
filolog i kulturoznawca, kieruje
Zakładem Teorii i Historii Kultury
w Instytucie Nauk o Kulturze
w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.
Jest członkiem Komitetu Nauk
o Kulturze PAN

Wypada się zgodzić z Profesorem Ryszardem Zajączkowskim, że lubelskie środowisko naukowe jest znane „z ważnych i śmiałych inicjatyw leksyko-graficznych”, a zatem może stanowić dobre zaplecze dla kolejnych tego rodzaju przedsięwzięć. Jednak charakterystyka dotychczasowych prób encyklopedycznego ujmowania problematyki kulturowej, przedstawiona w projekcie *Encyklopedii wiedzy o kulturze*, z natury rzeczy krótka i wybiórcza, budzi mój niedosyt z kilku powodów.

Po pierwsze, zastanawia mnie sama podstawa doboru przykładowych kompendiów, na które powołuje się Pomysłodawca. Ów zestaw nie pozwala stwierdzić, jaka jest myśl przewodnia, zgodnie z którą wybór ten jest dokonywany. Oprócz najstarszych polskich (osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych) opracowań, będących kontynuacją idei „opisania świata”, w projekcie sąsiadują ze sobą rozmaite przykładowe próby tworzenia słowników i encyklopedii branżowych. Autor gromadzi te o profilu filozoficznym, socjologicznym, historycznym, literaturoznawczym, etnologicznym, antropologicznym i kulturologicznym. Ich wielość i różnorodność ma być argumentem na rzecz tezy o potrzebie uporządkowania skomplikowanej problematyki. Kłopot w tym, że niezmiernie trudno określić sam podstawowy przedmiot badań, czyli kulturę, w taki sposób, by na jego definicję przystali wszyscy przedstawiciele wszystkich (a nawet jedynie wskazanych) nauk. Profesor Zajączkowski głównego zagrożenia upatruje w wielości istniejących definicji kultury; podejrzewam jednak, że większy kłopot może się pojawić przy próbach uporządkowanego przedstawienia efektów dotychczasowych badań szczegółowych.

W tym kontekście nie do końca zgadzam się z tezą, że *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku* „reprezentowała wąskie rozumienie kultury, gdzie kulturę utożsamia się z różnymi dziedzinami sztuki (literatura, teatr, media, sport itp.)”. Jest oczywiste, że niemal każdy z ośmiu wydanych podówczas tomów tematycznych podejmował problematykę zaliczaną do kultury w rozumieniu selektywnym, ale trudno, by o takie podejście posadzać czuwającą nad redakcją pierwszego zeszytu Profesor Antoninę Kłoskowską, skoro to właśnie ona, jako jedna z pierwszych osób w Polsce, koncepcję podziału definicji kultury na globalną i selektywną zaczęła upowszechniać w swoich pracach. Pozostaje jednak faktem, że wspomniana inicjatywa nie spełniła pokładanych nadziei, a planowane tomy kolejne nie ujrzały światła dziennego.

Najbliższa sugerowanej koncepcji przyszłego opracowania jest, jak się zdaje, propozycja Profesor Zofii Staszczak i jej współpracowników (w tym etnografów, socjologów, folklorystów), znana jako *Słownik etnologiczny*. Praca ta, zgodnie

z podtytułem, koncentruje się na prezentacji *Terminów ogólnych*, czyli swobodnego stanu wiedzy o najbardziej reprezentatywnych zjawiskach kulturowych i sposobach ich badania. Wydaje się, że podobnym tropem podąża Profesor Zajączkowski, gdy pisze: „Encyklopedia ma stanowić swobodnego rodzaju kompendium, obejmujące bardzo szeroki zakres ludzkiej wiedzy na temat działalności i wytworów człowieka, czyli zaprezentować i uporządkować bogactwo polskiego oraz światowego dziedzictwa kulturoznawczego”. Zastanawia mnie to „czyli”. Chodzi o kompendium dziedzictwa kulturowego czy dziedzictwa kulturoznawczego? Opracowanie ma mieć profil kulturoznawczy czy naukoznawczy? Dziedzictwo kulturowe nie jest równoznaczne z wiedzą o dziedzictwie, aczkolwiek ta wiedza (nawet i potoczna) może być podstawą do budowania refleksji naukowej. Oczywiście kulturoznawstwo można potraktować jako jeden z wytworów kulturowych, ale czy propozycja Profesora Zajączkowskiego idzie w tym właśnie kierunku? Jeśli „encyklopedia ma służyć wprowadzaniu porządku intelektualnego w dziedzinę kultury”, to podstawową a zarazem wstępną pracę intelektualną wypadałoby skoncentrować na przykład na opracowaniu klasyfikacji dziedzin i wytworów kultury, by w ten sposób uwierzytelnić zasadę doboru haseł. Próby opracowania klasyfikacji uniwersalnej były w przeszłości wielokrotnie podejmowane, zwłaszcza w Niemczech i krajach anglosaskich, a ich najbardziej znanym efektem jest klasyfikacja dziesiętna, przygotowana zresztą, jak wiadomo, dla innych celów. Jej rozmiary przybliżają skalę problemów badawczych i zakreślają pole eksploracji, które należałoby wziąć pod uwagę przy opracowywaniu encyklopedii wiedzy o kulturze, jednakże nie można zapominać, że tego typu mechanistyczne podejście do kulturowej materii nigdy się nie sprawdzało. Niewątpliwie Profesor Ryszard Zajączkowski ma szeroką wiedzę na temat badań zachodnioeuropejskich i amerykańskich, „poświęconych syntetycznym ujęciom wiedzy o kulturze”. Z syntetycznymi ujęciami wiedzy o kulturze mamy dziś oczywiście kłopoty, znacznie większe i znacznie mniej oczywiste wiążą się z próbami opisu oraz analizy zjawisk, zachowań i wytworów kulturowych. Rozumiem, że Encyklopedia ma po części te problemy zredukować, tym bardziej, że „głównym kryterium przy redagowaniu haseł musi być uszanowanie dla prawdy rozumianej klasycznie jako «adaequatio intellectus et rei»”. Nie taję, że ten postulat, w dobie zwrotu narracyjnego i wszechwładzy dyskursu, budzi mój respekt i spore nadzieje.

Z uwagą przeczytałam szczegółowe pomysły, dotyczące redakcji poszczególnych haseł. Ta część opisu potwierdza wysokie kompetencje edytorskie potencjalnych wykonawców. *Encyklopedia* jest niewątpliwie przedsięwzięciem odważnym, bezprecedensowym i godnym wsparcia. Chyba nie ma humanisty, który by chętnie nie sięgnął po takie gotowe już opracowanie. Sama idea nie budzi więc wątpliwości, ale jej realizacja może nastęrczać wiele problemów. Zarówno w planie ogólnym („O rabinie Bunamie z Przysuchy – jednym z ostatnich nauczycieli chasydyzmu – powiada się, że pewnego razu przemówił do swoich uczniów tymi słowami: «Chciałem napisać książkę pod tytułem *Adam*. Miała to być książka o całym człowieku. Ale opamiętałem się i postanowiłem, że jej nie napiszę»”.; M. Buber, *Problem człowieka*, 1993), jak i planie szczegółowym. Być może właśnie

poziom szczegółowości jest dla mnie źródłem zasadniczych pytań. Skoro znana powszechnie *Encyklopedia katolicka*, która może być dziś uznana za najlepszą współczesną encyklopedię humanistyczną na polskim rynku wydawniczym, jest projektem ponad dwudziestotomowym, to założenie, że w „5 tomach, po około 500 haseł każdy” ma się pomieścić wiedza o kulturze, w dodatku rozumianej nie-selektywnie, wydaje się podejściem nadto optymistycznym. Zwłaszcza, że projekt w swojej obecnej postaci nie precyzuje czasowych ani przestrzennych granic materiału, który ma zostać opracowany.

Mimo to jestem pełna uznania dla determinacji, z jaką Profesor Zajączkowski od kilku lat promuje ideę Encyklopedii. Jej przygotowanie byłoby ze wszech miar cenne i chyba warto podjąć próbę realizacji takiego przedsięwzięcia. W mojej ocenie należałoby to jednak robić etapowo, a pierwszym etapem powinno być szczegółowe i wszechstronne opracowanie samego projektu. Wtedy jego realizacja dawałaby większe szanse na sukces. Być może pogłębiona dyskusja nad kształtem *Encyklopedii wiedzy o kulturze* przyczyniłaby się też do umocnienia pozycji kulturoznawstwa jako płaszczyzny integracji, „płaszczyzny badawczej, na której spotykają się różne, odrębne metodologicznie dyscypliny naukowe”.

STEFAN BEDNAREK

prof. Uniwersytetu Wrocławskiego,
dr hab., teoretyk i historyk kultury,
dyrektor Instytutu Kulturoznawstwa.
W latach 2004–2007 przewodniczący
Komitetu Nauk o Kulturze PAN, od
października 2009 prezes Polskiego
Towarzystwa Kulturoznawczego.

inicjatywa opracowania i wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze* jest ze wszech miar cenna i należy dążyć do jej zrealizowania. To, że jest ambitna i niepozbyta różnorodnych trudności oraz pułapek na każdym etapie realizacji, także nie podlega dyskusji. Nie jest to jednak dzieło niewykonalne, o czym świadczą sukces podobnych, a nawet większych, przedsięwzięć podjętych w środowisku KUL, i dlatego fakt, że to właśnie z tego środowiska wyszedł ten interesujący i inspirujący projekt, uważam za optymistyczny prognostyk. Jest on już na tyle skonceptualizowany i ukonkretniony, że stanowi dogodny punkt wyjścia do dyskusji nad nim. To warto bowiem podkreślić, że im gruntowniej się go przed rozpoczęciem realizacji przedyskutuje, im więcej problemów spornych rozstrzygnie, a nawet im więcej się uzgodni szczegółów techniczno-edytorskich, tym większe będą szanse jego powodzenia. Chyba jest konieczne, by te dyskusje odbywały się

nie tylko drogą wymiany opinii w tekstach takich jak niniejszy, ale i w bezpośrednich kontaktach – stąd pierwszy postulat, by spotkać się w nieodległej przyszłości na roboczym spotkaniu, może nawet niejednym, najlepiej w Lublinie, z udziałem dość szerokiego grona kulturoznawców z wielu ośrodków (na otrzymanej liście osób popierających projekt i zainteresowanych pracą nad nim brakło mi przedstawicieli UW, UAM, UŚ, UL, IBL oraz IFiS PAN, może jeszcze kogoś). Zdaję sobie sprawę z tego, że im większe grono dyskutujących, tym więcej rozbieżnych stanowisk, ale to ryzyko warto wpisać w ideę spotkania. Podejmujący ostateczne decyzje zespół redakcyjny może być już zdecydowanie mniejszy.

Projekt zasługuje więc na dyskusję i warto ją podjąć. Pozostawiając na inną okazję wiele ważnych problemów koniecznych do rozważenia, tu poruszam tylko kilka podstawowych dotyczących koncepcji *Encyklopedii*, przedmiotu, zakresu, listy haseł i kilka praktycznych.

A. ZAŁOŻENIA I KONCEPCJA

- 1. Tytuł.** *Encyklopedia wiedzy o kulturze* – to chyba właściwy tytuł, choć może trzeba go jeszcze dokładniej wyjaśnić (także we wstępie do wydawnictwa). Jeśli dobrze zinterpretowałem intencje Autorów projektu, chodzi nie o zebranie wszystkiego, co wiemy o kulturze – bo tak też można ten tytuł rozumieć, ale wtedy by trzeba było ją nazwać *Encyklopedią kultury* – lecz o zebranie wszystkiego, co i jak zrobiono, aby kulturę poznać i zrozumieć, oraz jakie były tego rezultaty. Moją pewnością jednak zakłóca cytat z tekstu, który sprowokował te uwagi: „Tego typu opracowanie powinno być źródłem ważnych informacji, w tym przypadku z dziedziny szeroko pojętej kultury”. Zapewne dostarczy ta publikacja wiele ważnych informacji o kulturze, ale chyba zostaną one niejako „wniesione” za pośrednictwem teorii, koncepcji, pojęć i terminów, szkół, metod, zwrotów metodologicznych, paradygmatów, problemów i kontrowersji badawczych omówionych w poszczególnych hasłach.
- 2. Obszar przedmiotowy.** Z mojej interpretacji tytułu wynika, iż to nie kultura będzie przedmiotem, a wiedza o niej. Nie powinny się więc w publikacji znaleźć hasła dotyczące faktów włączanych do kultury na podstawie jej uznanych (niekoniecznie powszechnie) definicji: rzeczy, wydarzeń, zjawisk, procesów, przekonań, zachowań oraz ich rezultatów, a tym bardziej dzieł, choćby najwybitniejszych i najbardziej wpływowych etc. Natomiast powinno się na przykład znaleźć hasło „wzory kultury”, ponieważ są one konstrukcjami wytworzonymi w procesie jej poznawania. Podobnie jest tu miejsce dla „świętych ksiąg” różnych wyznań, ponieważ wyznaczyły one generalne sposoby widzenia świata i miejsca w nim człowieka i również tak bywają interpretowane. Sprawa nie jest prosta, bo na tej zasadzie należy chyba utworzyć hasło „manizm”, ale już nie „mana”. Nie wiem, czy powinna się znaleźć „mandala”, „maskarada” lub „happening”, ale widzę miejsce dla „karnawału” czy „performatyki”.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia odnosząca się do rodzaju wiedzy objętej zainteresowaniem Autorów projektu. Wiedza o kulturze jest, oczywiście, częścią

kultury, stanowi podzbiór większego zbioru, jakim jest uniwersum kultury. W tym podzbiornie mogą być jednak ulokowane różne rodzaje wiedzy. Autorów interesuje naukowa wiedza o kulturze, tak też zapewne będą rozumieć tytuł czytelnicy. Myślę, że warto znaleźć w publikacji jakieś miejsce dla wiedzy ludowej, potocznej, intuicyjnej, ukrytej.

3. **Pojęcie kultury.** Kiedy chcemy objąć całość problematyki kultury, używamy zwrotu „kultura w szerokim rozumieniu” (tak też jest i tutaj). Niektórzy z badaczy kultury uważają, że nie chodzi o to, by przyjąć najobszerniejsze pojęcie kultury, ale żeby znaleźć najwłaściwsze. Nie jest to jednak mój postulat w podejściu do omawianego przedsięwzięcia. Myślę, że w *Encyklopedii* powinny się znaleźć wszystkie te sposoby pojmowania kultury, które choćby w najmniejszym stopniu przyczyniły się do jej poznania i rozumienia. Poznawcza idea publikacji spełni się wówczas – jak piszą Autorzy – kiedy przedstawione w niej zostanie jak najszersze spektrum stanowisk sformułowanych w różnych dyscyplinach czyniących użytek z pojęcia kultury i znajdzie się miejsce nawet dla takich, które przez większość badaczy są uznawane za ekstrawaganckie.
4. **Zakres czasowy.** Przy hasłach osobowych Autorzy proponują granicę przelomu antypozytywistycznego jako początkową dla podejmowanej w *Encyklopedii* problematyki. Jednak w hasłach przeglądowych zapewne znajdą się zagadnienia podejmowane przed tym okresem i trudno na przykład wyobrazić sobie hasło „definicje kultury” bez E.B. Tylora, który jest autorem pierwszej naukowej definicji kultury (1871) i który na odrębne hasło niewątpliwie zasługuje. Wiedza o kulturze ma swoją historię, w której mają swoje miejsce: Pufendorf, Herder, Kant, Rousseau, Lelewel; te i parę innych postaci powinny chyba pojawić się w *Encyklopedii*.
5. **Podstawy filozoficzne** i teoretyczno-metodologiczne. Bliskie mi jest przedstawione w omawianym tekście stanowisko uznające, że *veritas est adaequatio intellectus et rei*, ale uznanie, iż „kluczową teoretycznie kwestią w kulturoznawstwie jest kryterium oceny wyjaśnianych faktów kulturowych”, wymaga sprecyzowania: o jakie fakty tu chodzi? i jakie kryteria oceny zostaną przyjęte? To pierwsze wiąże się z założeniami, o których mowa w pkt. 1 i 2: z jakiego zakresu mają być to fakty: z obszaru samej kultury czy też z wiedzy o niej?; w kwestii drugiej powiedziano, że kryteria te powinny być „obiektywne, uniwersalne oraz neutralne”. Sporo już atramentu wylano w dyskusjach nad „wartościami uniwersalnymi”, lecz ich sposobu rozumienia, a tym bardziej ich listy, dotychczas nie uzgodniono. W tym kontekście niepokoi też rozróżnienie „faktów kulturowych” i „faktów kulturotwórczych”. Uznanie za fakt kulturotwórczy takiego zjawiska, które „realnie bogaci ludzką kulturę” jest chyba zbyt maksymalistyczne. Po pierwsze, widzę różnicę między „ludzką kulturą” a kulturami poszczególnych zbiorowości. To, co wzbogaci jakąś lokalną kulturę, nie musi być dorobkiem całej „ludzkiej” kultury. A po drugie – czy nie można sobie wyobrazić włączenia do jakiejś kultury elementów ocenianych jako negatywne? Nie chcemy ich, a są. Stąd blisko już do wspomnianej w tekście „antykultury” – nie bardzo wiem, co to jest.

Chyba rozumiem natomiast ideę haseł problemowych, większym wyzwaniem będzie uzgodnienie ich listy. Mają to być zjawiska lub zagadnienia stanowiące „zarzewie współczesnych sporów i polemik”. Niektóre z takich współczesnych sporów mają źródła w bardzo odległej przeszłości, domyślam się jednak, że skoro do dziś są te spory toczone, zasługują na włączenie. A co ze sporami już wygasłymi? Niektóre z nich wpłynęły na kształt współczesnej wiedzy o kulturze (nawet tak odległe, jak spór „starożytników” z „nowożytnikami”). Natomiast postulat, aby referując dyskusje i spory, zaproponować propozycje rozwiązań, jest ryzykowny, nakłania bowiem autora hasła do zajęcia stanowiska po którejś ze stron sporu, czyli wejścia w spór zamiast jego zanalizowania.

B. KILKA SPRAW PRAKTYCZNYCH, LECZ WAŻNYCH

1. **Hasła osobowe.** Za generalnie słuszne uważam poświęcenie ich osobom zmarłym, z zastrzeżeniem, żeby nie pomijać żyjących, jeśli ich dokonania są ważne dla rozwoju refleksji kulturoznawczej lub badań nad kulturą. Jednak decyzje w tej kwestii muszą być oparte na jakosż obiektywizowanych kryteriach. Jakie one mają być? Nie wiem. W posiadanym przeze mnie wykazie haseł nie ma Aleidy i Jana Assmannów, a chyba powinni się na niej znaleźć. Nie jestem jednak w stanie orzec, czy powinna się na niej znaleźć Doris Bachmann-Medick (by ograniczyć przykład do kulturoznawstwa niemieckiego). To dość delikatna kwestia, ale – właśnie z tego między innymi powodu – byłbym za koncepcją inkluzywną, to znaczy lepiej kogoś umieścić „na wyrost” niż kogoś znaczącego pominąć (nawet jeśli jego znaczenie było chwilowe lub lokalne).
2. **Układ haseł.** Oczywiście alfabetyczny, ale kwestia haseł dwuwyrzowych (lub dłuższych) z przymiotnikiem lub dopełniaczem pozostaje sporna. Przykłady wymienione w tekście projektu nie do końca mnie przekonują. Prosty wyjściem będzie konsekwentne stosowanie w takich przypadkach haseł odsyłaczowych.
3. **Rozmiar haseł.** W dziele wieloautorskim mogą pojawić się znaczne różnice w długości artykułów. Zależy to nie tylko od zasięgu podejmowanej problematyki, ale też od czynników subiektywnych: wagi przywiązywanej do tematu, temperamentu autora, jego swady, erudycji, którą zechce objawić etc. Wskazane więc będzie nałożenie jakichś rygorów. Niezłym i sprawdzonym w tego typu publikacjach rozwiązaniem jest podział haseł na grupy i przyznanie im maksymalnej liczby znaków. Wyobrażam sobie grupę A – hasła najbardziej ogólne, z rozległą tradycją badawczą, zróżnicowanymi podejściami teoretycznymi, metodologicznymi etc.; Grupa B – hasła „średniego zasięgu” i C – hasła dotyczące spraw bardziej szczegółowych. Także hasła autorskie warto podzielić na grupy. Podobnie trzeba by przyjąć „limit” liczby pozycji bibliograficznych.
4. **Odsyłacze w tekście artykułu do innych haseł.** Obowiązek ich wstawiania należy nałożyć na autorów, którzy powinni dysponować pełną listą haseł.
5. **Przypisy bibliograficzne.** Rzadko stosuje się je w tego typu wydawnictwach. Tu jednak mogą być potrzebne, kiedy będą cytowane definicje, klasyfikacje,

opinie etc. Powinny być uproszczone, zamieszczane w tekście artykułu i odsyłające wraz z numerem strony do odpowiedniej pozycji w bibliografii.

GRZEGORZ GODLEWSKI

prof. Uniwersytetu Warszawskiego,
dr hab., Instytut Kultury Polskiej UW

Projekt opracowania i wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze* jest niewątpliwie ambitny i odważny. Nie ulega też wątpliwości, że jego udana realizacja byłaby niezwykle pożyteczna, i to z wielu względów. Względy te zostały wskazane w autorskim uzasadnieniu, zasadniczo w sposób przekonujący, więc ich tu nie wyliczam. Kwestią kluczową jest natomiast to, jakie są szanse, aby było to przedsięwzięcie udane – na tym więc skupię się w mojej opinii.

Wiedza o kulturze jest tu traktowana jako domena kulturoznawstwa, które z kolei jest traktowane nie tyle jako osobna dyscyplina, ile raczej jako płaszczyzna badawcza, w obrębie której mieszczą się różne nauki o kulturze. Ujęcie takie jest z pewnością możliwe i ma uzasadnienia teoretyczne, jednak jako podstawa opracowania encyklopedycznego budzi istotne wątpliwości.

Przed wszystkim: jeśli przyjmuje się szerokie, antropologiczne rozumienie kultury, to zakres zagadnień wymagających opracowania – nawet przy ostrożnym jego zarysowaniu – byłby niezwykle rozległy. Biorąc pod uwagę, że zamiarem autorów jest uwzględnienie zarówno sylwetek badaczy, jak i problemów teoretycznych i metodologicznych, kierunków i kategorii badawczych, a także samych zjawisk kultury, mam poważne wątpliwości, czy planowane około 2500 haseł zapewni kompletność czy choćby reprezentatywność wybranych do opracowania haseł.

Kolejna kwestia: wprawdzie formuła encyklopedii stwarza warunki do tego, by zwięźle i bezstronnie scharakteryzować zagadnienia z różnych pól, ale w tym przypadku pojawia się pytanie, czy biorąc pod uwagę stan współczesnych nauk o kulturze da się taką bezstronność zachować. Perspektywy różnych nauk, a nawet konkretnych orientacji w ich obrębie przynoszą odmienne stanowiska w najbardziej nawet podstawowych kwestiach, poczynając od tego, co mieści się w zakresie kultury, co może być kwalifikowane jako fakt kulturowy czy zjawisko kulturowe. Nie mówiąc już o tym, jak głęboko w przeszłość i jak szeroko zakreślić tradycje badań kultury i podejmowanych w nich problemów. Osobiście uważam, że ujęcie wszechogarniające i uniwersalizujące nie jest tu możliwe, to znaczy małe są szanse, by przyniosło zadowalający rezultat – uwzględniając wszystko, co ważne, i w sposób, który oddawałby wszystko, co specyficzne dla charakteryzowanych zjawisk czy podejść do ich badania. Współczesnemu stanowi nauk o kulturze

lepiej odpowiadałoby chyba ujęcie z wybranej konkretnej perspektywy, co oczywiście wykluczałoby formułę encyklopedii, za to zapewniałoby elementarną spójność i konsekwencję doboru haseł i sposobu ich opracowania.

Zresztą sami autorzy w części „Problemy metodologiczno-filozoficzne” formułują wprost przesłanki swojego podejścia, które w istocie redukują encyklopedyczną bezstronność, i wprowadzają założenia, które we współczesnych naukach o kulturze nie są bynajmniej powszechnie przyjmowane. Są to, przykładowo: teza, że rozumienie faktu kulturowego powinno dokonywać się przez wyjaśnienie przyczynowe (s. 8); przyjęcie klasycznego pojęcia prawdy jako kryterium bezwzględnego (s. 9); wykluczenie stanowiska relatywizmu poznawczego (nazywanego „ideologią”) i narracyjnej koncepcji wiedzy (s. 9); wyraźne przedkładanie uniwersalnego wymiaru faktów kulturowych nad ich wymiar lokalny i partykularny (s. 9–10). Takie – i tego rodzaju – założenia z całą pewnością nie są podzielane przez wszystkie nurty współczesnych nauk o kulturze, a zatem ich przyjęcie w poważnym stopniu ogranicza zakres uwzględnianych zjawisk kulturowych i sposobów ich ujmowania.

Wysunięte zastrzeżenia wydają się dość mocne, istnieją jednak okoliczności, które każą je nieco złagodzić czy raczej czasowo zawiesić. Pierwszą z nich są wysokie kompetencje autorów projektu i środowiska naukowego, z którego wyrastają, a także deklarowana współpraca autorytetów w dziedzinie nauk o kulturze, jak również doświadczenia autorów w realizacji dzieł encyklopedycznych o pokrewnej tematyce. Co ważniejsze jednak, jest to przedsięwzięcie w toku, znajdujące się już w fazie realizacji: jak twierdzą autorzy, ponad połowa haseł jest już gotowa, a łącznie około 80 % znajduje się na różnych etapach opracowania. W tej sytuacji należałoby przyjrzeć się nie tylko ogólnej koncepcji projektu, ale też wykonanej już pracy, której dotychczasowe rezultaty mogą rozproszyć wyrażone wcześniej obawy lub je potwierdzić. I to powinno stać się obecnie przedmiotem uwagi i oceny – dopiero wnioski stąd wynikające powinny przesądzić o tym, czy projekt ten zasługuje na wsparcie.

Warszawa, 13 listopada 2016

ANNA CZAJCZYK
RYSZARD ZAJĄCZKOWSKI

ENCYKLOPEDIA WIEDZY O KULTURZE UWAGI DODATKOWE

ANNA CZAJCZYK
doktor KUL

RYSZARD ZAJĄCZKOWSKI
profesor nadzwyczajny
w Katedrze Teorii Kultury
i Sztuki KUL, specjalista
w zakresie literatury polskiej
okresu romantyzmu
i XX wieku

Cieszymy się bardzo, że nasz artykuł zachęcił do zabrania głosu wybitnych polskich kulturoznawców, reprezentujących różne ważne ośrodki naukowe. Bardzo dziękujemy za te cenne wypowiedzi! Dzięki nim nasz projekt doczekał się wyjątkowo wszechstronnego i wnikliwego omówienia, być może znacznie lepszego niż w przypadku wielu konkursów na granty.

Na wstępie warto przypomnieć, czemu zawdzięczamy tę dyskusję. W tym celu trzeba się cofnąć do października 2015 roku. W Narodowym Centrum Kultury odbyła się wtedy pierwsza poważna rozmowa na temat wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze*. Gdy uznaliśmy, że projekt dojrzał do realizacji, zdecydowaliśmy się przedstawić go ówczesnemu Dyrektorowi NCK, Panu Krzysztofowi Dudkowi. Odnosił się on entuzjastycznie do pomysłu i obiecał jego finansowanie w najbliższym roku budżetowym. Z rozmowy można było wywnioskować, że znakomicie zrozumiał walor i charakter przedsięwzięcia, związane z nim potrzeby finansowe oraz korzyści płynące z realizacji takiego dzieła dla polskiej kultury i NCK. Do spełnienia obietnic jednak nie doszło, z uwagi na zmiany polityczne, jakie dokonały się pod koniec 2015 roku. Ten sam projekt został zatem przedstawiony na wiosnę 2016 roku nowemu Wicedyrektorowi NCK, Panu Doktorowi Mateuszowi Wernerowi, który również okazał nim duże zainteresowanie. Z uwagi na skalę i koszty przedsięwzięcia zaproponował jednak, aby pomysł

poddać dyskusji w środowisku naukowym. Stąd nasz artykuł, który miał wstępnie i oficjalnie zaprezentować koncepcję *Encyklopedii*. Trzeba podkreślić, że idea tworzenia takiego dzieła była już zgłaszana w indywidualnych rozmowach podczas II Zjazdu PTK w Krakowie i w trakcie poszukiwania osób gotowych swym nazwiskiem oficjalnie wesprzeć to przedsięwzięcie, później zaś wielokrotnie podawano ją konsultacjom, między innymi w lubelskim środowisku naukowym. Sprawa nie jest więc całkiem nowa, choć po raz pierwszy zyskuje tego rodzaju oddźwięk.

Wspólny mianownik dla zróżnicowanych wypowiedzi siedmiu eminentnych przedstawicieli polskiego kulturoznawstwa to teza, że warto podjąć się opracowania takiego dzieła; że jest to przedsięwzięcie bardzo ambitne i oryginalne; choć z wielu powodów trudne do realizacji, to jednak ważne i potrzebne. Cieszy nas też fakt, że nikt z Dyskutantów nie zgłosił zastrzeżeń odnośnie do naszych kompetencji w tym zakresie. Postaramy się zatem rozwiązać niektóre wątpliwości i niedopowiedzenia, o ile jest to możliwe w takiej wypowiedzi.

Tworzenie dzieła, o jakim jest mowa, wiąże się z wieloma problemami, których nie da się przewidzieć i przedyskutować przed przystąpieniem do pracy. Jak każde śmiałe i poważne przedsięwzięcie, również i to może budzić (zwłaszcza gdy chodzi o szczegóły) różne wątpliwości oraz sprzeczne refleksje. Przedstawione wypowiedzi traktujemy więc przede wszystkim jako głosy w dyskusji, a więc osobiste, podyktowane troską o sprawę opinie Profesorów, nie zaś jako wiążące dyrektywy. Nie dziwią nas spolaryzowane uwagi na te same tematy. Jak dowodzi praktyka w realizacji podobnych dzieł, ich powstanie często wiąże się z dużą różnicą zdań oraz koniecznym podejmowaniem niekiedy arbitralnych, kontrowersyjnych i niełatwych decyzji. Przedłużanie sporów, poszukiwanie konsensusów (nawet w sprawach z pozoru najważniejszych) musi być zdecydowanie ograniczone. Inaczej takie dzieła nie powstaną (a przynajmniej nie będzie ich w realnej perspektywie). Dyskutanci raczej nie piszą o swoich doświadczeniach w tworzeniu tego typu opracowań. Jeśli ich nie mają, wówczas rodzi to istotną trudność w dyskusji.

W lubelskim środowisku naukowym omówiliśmy dotychczas około 1300 haseł i inne kwestie dotyczące kształtu *Encyklopedii*. Oczywiście wymianę myśli można przedłużać, sądzimy jednak, że byłoby to z niewielkim pożytkiem dla zaistnienia dzieła. Dopiero praca nad encyklopedią pokaże, co jest bardziej, a co mniej ważne; czy przyjąć sztywne standardy, czy uczynić pewne wyjątki (a jeśli tak, to według jakich kryteriów). Każdy badacz może zgłosić swoje propozycje. Należy jednak pamiętać, że nie wszystkie będzie można wykorzystać, jeśli *Encyklopedia* miałaby powstać w ciągu 7–8 lat (poczynając od razu od pierwszego tomu). Jej rozbudowa o kolejne tomy może być z różnych powodów ryzykowna (lepiej przygotować się na zrobienie suplementu), zaś ograniczenie się do 2 lub 3 tomów, choć wydatnie skróci czas realizacji, jednak zwiększy nacisk na kondensację i spowoduje usunięcie wielu zagadnień. Problem haseł wraca zresztą często w uwagach Dyskutantów. Należy pamiętać, że w tej sprawie wiele udało się już zrobić. Z pewnością jednak nie da się z góry (i bezkonfliktowo) zestawiać pełnej listy z podziałem na

tomy. Jest to niemożliwe z racji merytorycznych i techniczno-redakcyjnych. Trudno bowiem przewidzieć przed przystąpieniem do prac, jaką wielkość będą miały konkretne hasła oraz jak wypośrodkować ich liczbę i objętość, aby zmieścić je w poszczególnych tomach. Takie kwestie określa się zazwyczaj szacunkowo, najczęściej na podstawie doświadczenia w pracach nad tego typu wydawnictwem. Dlatego dyskusja o hasłach musi być powiązana z kwestiami redakcyjnymi. Tych z Państwa, którzy podali propozycje haseł, chcielibyśmy jednak zapewnić, że wiele z nich znalazło się już w projektowanym przez nas zestawie.

Z pewnością niekiedy nie zostaliśmy dobrze zrozumiani. Pragniemy uspokoić, że jesteśmy zwolennikami stawiania pytań i formułowania wątpliwości w imię dochodzenia do prawdy, która – jak sądzimy – nie musi być nieosiągalna. Obcy jest nam jednak sceptycyzm i agnostycyzm w sensie, o jakim piszą Agnieszka Lekka-Kowalik i Rafał Lizut w przywołanym przez nas artykule. Oto stosowny passus: „Wymóg respektowania prawdy dyskwalifikuje sceptycyzm i agnostycyzm. Oparty jest bowiem na epistemicznym założeniu, że ludzki rozum jest zdolny do poznania prawdy, że nie jest skazany jedynie na domysły, zgadywanie, zabobony, że nie jest zamknięty w konstrukcjach pojęciowych, mitach czy utopiach”¹. Uważamy, że takie filozoficzne założenia powinny stać u podstaw poszukiwań naukowych i określać charakter prac nad *Encyklopedią*. Zależy nam przede wszystkim na racjonalności, bo namysł humanistyczny powinien być racjonalny.

Naszym zamierzeniem z pewnością nie jest stworzenie encyklopedii „wyznaniowej”, „katolickiej” etc. Jest to niesłuszne uogólnienie, oparte zapewne na tym, że pomysł encyklopedii wyszedł ze środowiska KUL. Nie możemy też zgodzić się z opinią, że skłaniając się ku koncepcji interdyscyplinarnego kulturoznawstwa, jednocześnie chcemy „zupełnie odcinać się od przyjętych już koncepcji kultury (i badań kulturoznawczych)”. Pragniemy zapewnić, że osiągnięcia ośrodków wrocławskiego, poznańskiego czy warszawskiego będą zaprezentowane na łamach *Encyklopedii*.

Niektóre pytania i uwagi Dyskutantów wynikły, jak się wydaje, z niezajomości przywołanych przez nas artykułów: Moniki Walczak, Agnieszki Lekkiej-Kowalik i Rafała Lizuta oraz Henryka Kieresia. Polecamy też książkę Kieresia *Sztuka w kulturze* (2013). Sformułowane w tych publikacjach opinie uważamy za ciekawe i warte poznania, zwłaszcza w przypadku prac nad *Encyklopedią*.

Nie podzielamy stanowiska, że odpowiednim miejscem do poważnej dyskusji na temat *Encyklopedii* jest III Zjazd PTK. Nie sprzyja temu choćby bardzo ograniczony czas tego spotkania i jego temat. Gdyby jednak Organizatorzy Zjazdu zechcieli wygospodarować godzinę na przedstawienie naszej propozycji podczas obrad plenarnych, chętnie skorzystamy z tej możliwości. Byłaby to, jak sądzimy, dobra okazja do popularyzacji przedsięwzięcia i nawiązania kontaktu z osobami poważnie nim zainteresowanymi. Zdecydowanie jednak bardziej owocny byłby osobny namysł nad tym dziełem w gronie osób mających już pewną wiedzę na

ten temat, zaangażowanych w dotychczasowe prace, mających doświadczenie redakcyjne etc. Dlatego może ciekawa byłaby dwudniowa konferencja poświęcona *Encyklopedii*. Mogłaby ona odbyć się w Lublinie pod patronatem Narodowego Centrum Kultury i Stowarzyszenia Inicjatyw Naukowych. Jeśli taka konferencja zdobyłaby akceptację grupy fachowców, to – naszym zdaniem – powinna być zorganizowana jak najszybciej (w ciągu kilku najbliższych miesięcy). Podczas konferencji należałoby przede wszystkim ustalić, czy praca nad *Encyklopedią* może ruszyć w nieodległym czasie (najdalej jednego roku). Inna natomiast kwestia to cykl spotkań koncepcyjnych już w trakcie wykonywania prac.

Inicjatywę wydania *Encyklopedii* traktujemy raczej jako punkt wyjścia, a nie dojścia w dyskusji o problemach kultury, w działaniach na rzecz integracji polskich środowisk humanistycznych, w poszukiwaniu śmiałych rozwiązań badawczych oraz systemowych dla polskiej humanistyki, jak też dla współpracy międzynarodowej. Nie jest to łatwe, ale jakieś działania należy podjąć, aby później nie żałować skutków zaniedbań. Powołując Stowarzyszenie Inicjatyw Naukowych (otwarte nie tylko dla naukowców), stworzyliśmy ramy organizacyjne i prawne, które mają poszerzyć i ułatwić wspieranie oraz prowadzenie badań naukowych, tak aby uniknąć nadmiernej biurokracji i utożsamiania określonych przedsięwzięć z jednym ośrodkiem. Miniony czas utwierdził nas w przekonaniu, że ustanowienie takiej formy prawnej było krokiem we właściwym kierunku. Wobec dość zaawansowanych prac koncepcyjnych i organizacyjnych uważamy, że obecnie trzeba zapytać o środki na *Encyklopedię*, o szanse pozyskania grantu z określonego ministerstwa lub od prywatnego mecenasa. Jeśli zaś są możliwości finansowania, trzeba niezwłocznie przejść do realizacji projektu. Byłoby może najlepiej, gdyby znalazły się pieniądze (choć zapewne nie wszystkie od razu) na pięć tomów po około 500 haseł.

Mamy nadzieję, że przedstawione przez nas propozycje i wyjaśnienia są oczywanym głosem w dyskusji. Chcielibyśmy, aby przyczynił się on do szybkiego rozpoczęcia prac nad *Encyklopedią wiedzy o kulturze*.

¹ A. Lekka-Kowalik, R. Lizut, *Powszechna encyklopedia filozofii a inne encyklopedie. Dlaczego musiała powstać?*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 10, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2009, s. 894.